

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto B. M. O. Nr. 706.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 22 Maja 1937 r.

Nr. 138

### Anglia proponuje rozejm w Hiszpanii i wycofanie obcych ochotników

LONDYN. 21.5. W dyplomatycznych kołach angielskich oznajmiają, iż dzisiaj rano przedstawiciele Wielkiej Brytanii w głównych krajach, należących do komitetu nieinterwencji, otrzymali instrukcję zwrócenia się do rządów, przy których są akredytowani w sprawie zasięgnięcia opinii co do możliwości demarche u rządów Walencji i w Salamance w celu zapewnienia zawieszenia broni, co pozwoliłoby i ułatwiłoby wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii.

#### NA FRONTACH

SEWILLA 21.5. Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swoim przemówieniu zaprzeczył wszystkim wiadomościom rozpowszechnianym przez rozgłoszenie rządowe. W związku z operacjami wojennymi, generał oświadczył, że na froncie biskajskim wojska czynią dalsze postępy, zajmując Aldecoa, Aldain, Meacoa, położone pomiędzy Monguia i Guernica, jak również wiele innych wsi oraz wzniesienia 172 i 118. Na froncie armii południowych w akcji na odcinku Villa Harta wojska powstańcze zajęły ważną strategicznie pozycję po zdobyciu Buenavista.

#### O 15 KLM. OD BILBAO

VITORIA 21.5. Korespondent Havasa donosi, że w czasie walk na wschodzie od miejscowości Jata i Sollube, wojska powstańcze posu-

nęły się naprzód mniej więcej o 5 klm. Silne pozycje baskijskie na górze Elerdi, zbudowane dla ochrony linii „El Gallo” zostały zaopatrzone w olbrzymie ilości materiału wojennego. O godz. 16 powstańcy panowali całkowicie nad trzema z północnej strony drogami biegnącymi do Munguia. Oddziały, posuwające się z tej miejscowości na południe, stoją w odległości 15 klm. od Bilbao. Powstańcy wzięli do niewoli ponad 100 milicjantów a wielu żołnierzy oddziałów rządowych przeszło dobrowolnie na stronę powstańców. Liczba poległych w ostatnich walkach po obu stronach wynosi ponad 1 tysiąc. Zdobyty przez powstańców materiał wojenny jest niezwykle bogaty.

#### BEZSKUTECZNOŚĆ ATAKÓW CZERWONYCH

VITORIA 21.5. Korespondent Havasa donosi, że rządowe samoloty bombardujące usiłowały wczoraj bezskutecznie dotrzeć do Saragossy. Myśliwskie lotnictwo powstańcze

zmusiło lotników rządowych do ucieczki. Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ostatnich 2 ataków na Lillo, artyleria rządowa oddała ponad tysiąc strzałów armatnich i niemal tyleż strzałów z moździerzy. Ostatnio zauważono, że większość karabinów i amunicji, porzuconych przez wojska rządowe, jest fabrykacji meksykańskiej.

#### KAPITAN „KARTOFEL” DOSTARCZA ŻYWNOSĆ DO HISZPANII

LONDYN 21.5. Donoszą z Liverpoolu, że słynny dziś statek angielski „Mary Llewellyn”, którego kapitanem jest mr. Jones znany pod przydomkiem „La Patate”, znajduje się obecnie w dokach Aleksandra, gdzie ładuje zboże, przeznaczone dla Bilbao, lub Alicante. Nazwa statku została zmieniona na „Kelwyn”. Kapitan Jones, dostarczający żywności miastom hiszpańskim przedzierzał się wielokrotnie przez linię blokady, a dostarczając ziemniaków, został przez wojska kapitan „Kartofel”.

### Sprawa prof. Jana Wilczyńskiego

(Telefonicznie od własnego korespondenta).

WARSZAWA 21.5. W dniu 25 bm. w Najwyższym Trybunale Administracyjnym zapadnie wyrok w sprawie skargi dr. Jana Wilczyńskiego, b. profesora U. S. B., o przeniesienie go w stan nieczynny.

### Z posiedzenia Sejmu

(Telefonicznie od własnego korespondenta).

WARSZAWA 21.5. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało zaledwie kilkanaście minut. Wpłynęło kilka rządowych projektów ustaw, ponadto załatwiono parę komunikatów:

Odczytano list b. ministra prof. Wł. Zawadzkiego z dn. 25 marca w związku z krytyką, jakiej poseł Debicki poddał postępowanie p. Zawadzkiego, jako ministra skarbu.

Odczytano listę powołanych przez P. Prezydenta sędziów członków Trybunału Stanu z pośród wybranych przez Sejm i przez Senat.

Na prośbę posła Zdzisława Stroniskiego marszałek przekazał sądowi marszałkowskiemu sprawę zarzutów

natury obyczajowo - moralnej, podniesionych przeciwko niemu przez prasę w związku z jego usunięciem ze stanowiska prezydenta m. Stanisławowa.

Wreszcie przy końcu posiedzenia marszałek oświadczył, iż odkłada do następnego posiedzenia kwestję przyjęcia do łaski marszałkowskiej kilku interpelacji. Wśród nich jest interpelacja żydowska w sprawie zajęć w Brześciu n. Bugiem.

Zaraz po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie komisji oświatowej. Chodziło o wybór referentów dwóch projektów ustaw: o Polskiej Akademii Literatury i o zmianie ustawy o szkołach akademickich. Nikt jakoś nie kwapił się do przyjęcia referatu tej drugiej ustawy. Wypłynęły dwie kandydatury p. p. Hoffmana i Pochmarskiego, żaden jednak wyboru nie przyjął. Wobec tego upoważniono prezydium, aby wyznaczyło referentów obydwu projektów. Ze i prezydium się nie kwapi, dowodem to, iż posiedzenie jego odbędzie się dopiero w środę 26 bm.

### Kronika telegraficzna

— Z dniem 24 maja rb. w komunikacji pomiędzy Estonią i Litwą zniesiony zostaje obowiązek wizowania paszportów.

— W dniu 15 maja br. stan bezrobocia na obszarze całej Polski wynosił 375,169 osób.

— W Kownie rozpoczął się wielki proces przeciw 14 klajpedzianom, oskarżonym o szpiegostwo. Są to przeważnie urzędnicy celni, państwowi i samorządowi narodowoci niemieckiej.

— W Jerozolimie doszło do bójki pomiędzy 2 żydami a 2 Arabami. Żydzi zranili śmiertelnie z rewolwerów swych przeciwników.

— Władze litewskie zawiesiły nabożeństwa polskie w kościele św. Trójcy w Kownie.

— Przybył wczoraj do Plymouth parowiec niemiecki „Europa” wioząc zwłoki kpt. Lehmana, dowódcy sterowca „Hindenburg”.

— Wielki pożar w stolicy okręgu Paracale (Filipiny) zniszczył około 200 domów i pociągnął za sobą blisko 100 ofiar ludzkich. 10.000 osób jest bez dachu nad głową. Straty oceniane na 500.000 dolarów.

— Wczoraj popołudniu dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi na wybrzeżu liguryjskim we Włoszech.

— W piątek przed południem opuścił Londyn udając się przez Belgię do Warszawy, rumuński następca tronu księża Michał.

— W piątek o godz. 3-ej pop. opuścił Londyn, min. spraw zagr. Beck udając się do Warszawy przez Brukselę.

### Pożar w mieście kopalni złota

NOWY YORK 21.5. Według doniesień z Manila, wielki pożar, jaki wybuchł w mieście kopalni złota Aracale, szaleje nadal z niezmienioną siłą. Połowa miasta w obecnej chwili jest zupełnie zniszczona. Wiele tysięcy rodzin pozostaje bez dachu. Straty oceniane są na przeszło pół miliona dolarów. Liczba ofiar jeszcze nie została ustalona.

## My, Młodzież Akademicka...

Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronimy i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym, państwowym.

Podniosły hołd i śluby młodzieży akademickiej, odrodzenie moralne i mocna wola budowania przyszłej Wielkiej Polski, Katolickiego Państwa, Polskiego Narodu, na zasadach wiary katolickiej, to są hasła, które dyktuje młodzież.

Piękne ślubowanie złożone na Jasnej - Górze objęły kraj cały i wzniosły się gorącym westchnieniem do stóp Wielkiego Stwórcy i Najświętszej Jego Matki.

Dzisiaj w rocznicę młodzieży Wilna ponawia historyczny akt polskiego narodu. Pod wodzą swego Najdostojniejszego Arcypasterza Ks. R. Jałbrzykowskiego korzy się przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej w Ostrej - Bramie, błagając

o łaski i błogosławieństwo. Mario, Patronko Polskiej Młodzieży Akademickiej, módl się za nami!

Niezwykła siła umiłowania naszej wiary, bije z tego cudownego aktu, a łza szlachetnego wzruszenia opromienia piękne słowa.

Czy jest w świecie równa potęgą uczucia?

Naród, który buduje swą siłę na tej młodzieży może być spokojny o swą przyszłość.

Całe polskie Wilno powinno wziąć dziś udział w uroczystym święcie swej młodzieży.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI ZAWIESZENIA VOTUM JASNOGÓRSKIEGO W KOŚCIELE ŚW. JANA

Godz. 8.30 — 9 Komunia św. w Kościele św. Jana. 9.10 wyruszenie pochodu do Ostrej - Bramy. 9.30 Msza św. w Ostrej - Bramie, odprawiona przez J. E. Ks. Arc. R. Jał-

brzykowskiego, poświęcenie kopii Votum Jasnogórskiego i wręczenie przedstawicielom młodzieży akademickiej. Po nabożeństwie uroczysty pochód do Kościoła św. Jana: Wręczenie Votum Ks. Duszpasterzowi Akademickiemu, zawieszenie. Przemówienie J. E. Ks. Arcypasterza. Błogosławieństwo. Odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę”.

#### AKADEMIK I SPOŁECZENSTWO RAZEM JADĄ NA PIELGRZYMKĘ

Ogólnoakademicki Komitet Ślubowań Jasnogórskich za zgodą J.E. Ks. Biskupa Szlagowskiego w porozumieniu z OO. Paulinami w Częstochowie i władzami kolejowymi, ostatecznie ustalił termin pielgrzymki na dzień 30 maja r. b.

Z Wilna Pielgrzymka wyruszy nieodwołalnie popołudniu dn. 29 bm. W Pielgrzymce mogą wziąć udział tak akademicy jak i Starsze Społeczeństwo.

Zapisy przyjmuje Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. (ulica Wielka 24), codziennie (i w niedzielę) w godz. 13—15 i 19 — 21.

### Zakończenie wspaniałej rewii w Anglii

PORTSMOUTH 21.5. Wieczorna iluminacja floty i ognie sztuczne, będące zakończeniem olbrzymiej rewii morskiej, były widowiskiem niezwykłym. O zmierzchu para królewska, podejmowała obiadem na pokładzie swego jachtu admirałów, dowodzących flotą metropolitalną i śródziemnomorską, oraz wielu oficerów marynarki. Krótko przed godz. 10-tą para królewska w towarzystwie swych gości weszła na pokład jachtu. „Wiktoria i Albert” i niemal w tej samej chwili ciemne sylwetki okrętów zalane zostały tysiącami świateł. Długi okrzyk podziwu wyrwał się z piersi setek tysięcy widzów, zebranych wzdłuż brzegów. W niebo wyrzuciły rakiety białe niebieskie i czerwone. Wspaniałe ognie sztuczne trwały do godz. 12-iej w nocy, poczym para królewska wraz z gośćmi opuściła pokład jachtu. Na tym zakończył się dzień historyczny floty brytyjskiej.

### Wybór Rektora USB

W dniu wczorajszym odbyły się wybory rektora U. S. B., ponieważ jak już poprzednio zawiadamialiśmy prof. Witold Staniewicz zrezygnował ze swego stanowiska przed upływem kadencji.

Wybór padł na księdza Aleksandra Wóycickiego, profesora socjologii na wydziale teologicznym.

Ponieważ ks. prof. Wóycicki w Wilnie jest nieobecny, wysłano do niego depeşe, z zapytaniem czy wybór przyjmuje.

Do chwili zamknięcia numeru od powiedz jeszcze nie nadeszła.

### BACZNOŚĆ NARODOWCY.

Dzisiaj dnia 22-go b.m. o godz. 20 w lokalu przy ulicy Mostowej Nr. 1, odbędzie się zebranie członków Wydz. organizacyjnego.



JAN BUŁHAK

JASNA GÓRA

# Proces o wyprawę na Myślenice

## Drugi dzień rozprawy

We czwartek w drugim dniu procesu skończyło się składanie zeznań oskarżonych, odpowiadających z więzienia. Wszyscy oskarżeni cofają swe zeznania, złożone w śledztwie.

Pierwszy z zeznających tego dnia, Karol Knotek dał obszernie wyjaśnienia o swej roli w czasie wypadków myślenickich.

Na pytanie obrony wyjaśnia na przykładzie swej wsi, Skotnik, jakimi drogami rozszerzał się komunizm. Cała wieś składała się prawie wyłącznie z narodowców. Pracy jednak jak i gdzie indziej brakowało.

Aby uzyskać pracę zmuszano na rodowców, by wstępowali do klasowych związków zawodowych. Związki te, kierowane przez żydów, wywierały ujemny wpływ na ludzi. Silniejsi opierali się narzucaniu im wrogich przekonań. Słabsi ulegali, zaczęli przejmować się naukami socjalizmu i komunizmu. Wchodzili w towarzystwo żydowskie. Tracili odporność narodową.

Dlatego oskarżony istnienie druzyn ochronnych uważał za konieczne.

W czasie słuchania oskarżonego prokurator zadaje mu pytanie:

Czy oskarżony nie uważa, że marsz Doboszyńskiego, który spowodował dwie ofiary z życia ludzkiego jest szkodliwy dla interesów Narodu?

Oskarżony odpowiada: Uważam, że Doboszyński zrobił może złe, ale napewno też i dobre, bo wskazał Narodowi niebezpieczeństwo, jakie się rodzi w tych nastrojach mas i bez prawu policji, a ofiary dla idei są nieraz konieczne.

Przy końcu zeznań oskarżonego, adw. Stypułkowski zapytuje: Czy prócz rozpoznawania z fotografii innych oskarżonych konfrontowano pana z nimi osobicie?

Oskarżony odpowiada przecząco. Pytanie obrony ma na celu podkreślenie i ustalenie ciekawego faktu, że oskarżonym kazano się wzajemnie rozpoznawać w toku śledztwa tylko... z fotografii.

Drugi z kolei zeznający oskarżony Józef Trybuś na pytanie adw.

Stypułkowskiego, odpowiada, że pod Zubrzycą pierwsze strzały padły ze strony policji. Doboszyński i jego towarzysze spali wtedy i zostali zaskoczeni we śnie, stąd ofiary, o których mówił prokurator, wynikły bez winy Doboszyńskiego.

Po zeznaniach Trybusia sąd zarządza 10-minutową przerwę.

Po przerwie adw. Stypułkowski w imieniu ławy obrońców zwraca się do trybunału z prośbą o ogłoszenie decyzji co do powołania świadków obrony, zgłoszonych przez obrońców.

Przewodniczący oświadcza, że decyzja w sprawie tych wniosków jeszcze nie zapadła.

Zeznania dalszych oskarżonych były mniej więcej jednakowe. Prawie każdy z oskarżonych był pozbawiony pracy za przekroczenia narodowe.

Kilku oskarżonych ze wsi Skotniki opowiada o zamiarach i pogroźkach żydów i komunistów, że spalą miejscową kościół i plebanie. Proboszczem w tej parafii jest ksiądz, który przed paru laty wrócił z niewoli bolszewickiej na wyspach Solowieckich i w czasie kazań ostrzegał parafian przed komunizmem.

W czasie przerwy obiadowej, część ławy obrończej odwiedziła inż. A. Doboszyńskiego w więzieniu.

## Drugi dzień procesu o przeszłość p. Miłguja-Malinowskiego

W drugim dniu sensacyjnego procesu o przeszłość sen. M. Malinowskiego, przemawiali pełnomocnicy stron.

Oskarżenie obracało się szczególnie około listu, wysłanego przez M. Malinowskiego do znanego bolszewika J. Leszczyńskiego; w liście była mowa o 100 tys. rubli na pracę „zaraniarską”. Postać Leszczyńskiego usiłowano przedstawić w świetle korzystnym, raczej jako przyjaciela, niż wroga Polski.

Z obrońców oskarżonego pierwszy przemawiał mec. Konrad Borowski. W przeszło godzinnej przemowie przedstawił on historię stawianych, M. Malinowskiemu, zarzutów.

Już w 1919, zapadł w tej sprawie wyrok. Andrzej Niemojewski, pierwszy zarzucił Malinowskiemu w 1919 r. na łamach „Myśli Niepodległej” napisanie listu do Leszczyńskiego. Sąd Niemojewskiego uniewinnił. Wyrok więc jest prawomocny. Wartość zaś jego jest wieczna tak pokoleń żyjących, jak i przyszłych.

Zeznania świadków pułk. A. Koca, p. Jaroszewiczowej, mec. Lypacwiczy i innych, którzy mają pełne zaufanie do M. Malinowskiego są niewystarczające dla wyświetlenia

prawdy. Przysłowie rzymskie mówi: „Jak łatwo wierzymy tym, którym chcemy wierzyć”. Świadkom nie zawsze przyswiera chęć służenia prawdzie, często chęć służenia swemu.

Zycliwie ustosunkowanie się świadków oskarżenia, nie zastąpi braku autentycznego listu, który, jak podnosi pełnomocnicy p. Malinowskiego, możnaby sprowadzić w drodze dyplomatycznej z Rosji. Sprowadzić go winien oskarżyciel, mówi mec. Bonowski, aby mógł rzucić z siebie ciężką zarzut. Dlaczego dotychczas tego nie zrobił...?

Następnie obrońca scharakteryzował b. organ oskarżyciela „Zaranie”, stwierdzając na podstawie artykułów i wierszy, że było to pismo antyklerykalne. Drugi obrońca mec. St. Zieliński scharakteryzował postać oskarżyciela, który sam zawiązał się z zarzutów. A kto chce być szanowany, musi umieć siebie szanować.

Oskarżony jest człowiekiem młodym i z odwagą, cechującą dzisiejsze młode pokolenie, wziął na siebie całą odpowiedzialność i odstąpił polityczne oblicze p. M. Malinowskiego. Miał zaś do tego pełne prawo, bo p. Malinowski, człowiek obcy dla Pomorzan, rozpoczął wśród nich pracę rozbijacką. Oskarżony umieścił więc artykuł o oskarżycielu, oświetlając jego osobę tak, jak uważał za słuszną i zgodną z prawdą. Obaj obrońcy prosili sąd o uwolnienie od winy oskarżonego.

## Kto wygrał na loterii?

**Pierwsze ciągnięcie.**  
5.000 zł. — 130940.  
75.000 zł. — 22349.  
5.000 zł. — 28653 55707 62919  
106595 168823.  
2.000 zł. — 3094 14264 18423  
12083 54621 79251 79428 80471  
88759 96762 106612 131814 174919  
184040.  
1.000 zł. — 745 4485 29701 37408  
64559 65215 90693 95857 111354  
112965 119015 124733 131589 146916  
147556 150990 171315 170334 175027  
177182 186727 188065 189649.

**Drugie ciągnięcie.**  
20.000 zł. — 105507.  
50.000 zł. — 78920.  
15.000 zł. — 15544.  
10.000 zł. — 31400 79863 81017.  
5.000 zł. — 98686 125886.  
2.000 zł. — 19644 25674 27392  
40214 46484 76050 88725 102469  
109545 119016 138843 140225 143067  
149354 168198 183849 192023.  
1.000 zł. — 4744 6411 7030 17394  
20050 26227 37662 43770 45795  
46959 48767 64015 73533 89510  
98111 103943 104169 104583 107637  
130830 141111 155816 159250 159555  
181662 185683 189858 193269.

## Arabowie nie chcą podziału Palestyny

JEROZOŁOMA 21.5. Prasa arabska donosi, że na skutek interwencji wielkiego Muffiego Jerolimy, król Arabii — Saudji ibn Saud oraz król Iraku Gazi wysłali do ministerstwa kolonii w Londynie notę, domagającą się nienaruszenia terytorium Palestyny.

## MORSZYN-ZDRÓJ

JEDYNY W POLSCE ZDRÓJ WÓD GORZKICH.

TANI SEZON MAJ — CZERWIEC.

Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn — Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

## Plotki polityczne

### „Kuracja odmładzająca”

Warszawa w ostatnich dniach zdana została na pastwę plotek politycznych, wiążących się z nową sesją Sejmu i Senatu, oraz wizytami marsz. Śmigłego - Rydza w korporacjach akademickich.

Ogólnie mówi się, że ma być zainaugurowany „nowy kurs” w polityce wewnętrznej.

Na czym ten „kurs” polega wyjaśnia następująco „Wieczór Warszawski”:

— Wszystkie przemawiają za tym, że czynniki decydujące w państwie powzięły decyzję przeprowadzenia kuracji odmładzającej. Znajdujemy się wobec niezwykle doniosłych zadań i niezbędne jest zespolenie w jak najszybszym czasie wszystkich,

stojących do dyspozycji sił społecznych. Dokonać tego można tylko za pomocą potężnego zastrzyku tych energii, które dziś bezzżytecznie marnują się, odsunięte od życia politycznego. W najbliższym tygodniu będziemy świadkami próby podjęcia przez czynniki miarodajne posunięć, idących w tym kierunku.

W kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski, że dzień 24 b. m. będzie inauguracją kursu odmładzającego. W dniu tym bowiem na zjeździe legionistów ma przemówić marsz. Rydz-Śmigły.

## Echa marszu do Palestyny

Głośny organizator marszu do Palestyny mec. Rippel stanął w sądzie grodzkim w Warszawie oskarżony o zniewagę policji podczas pełnienia obowiązków.

Jak wiadomo, adw. Rippel w zeszłym roku zorganizował marsz młodzieży żydowskiej do Palestyny. Chciał on przejść pieszo przez Polskę, a w Rumunii się na okręt i po płynąć do Palestyny. W razie gdyby go do „ziemi obiecanej” nie wpuszczono zdecydowany był obozować pod granicą.

Impreza nie udała się. Uczestnicy marszu zostali już koło Piaseczna rozproszeni i wielu z nich zatrzymano.

Podczas, gdy policja rozpraszała pochód, mec. Rippel zdenerwowany niepowodzeniem przedsięwzięcia, znieważył słownie policjanta.

Wyznaczoną na dzień 19 b. m. rozprawę odroczone z powodu niestawienia świadków.

11<sup>80</sup>

Największy wybór modnych sandałów rzymek obuwia brezentowego i damskich nowości sezonowych

**W. NOWICKI**

Witno, 30

15<sup>90</sup>

Eleganckie i letnie męskie półbuty dziurkowane

Męskie półbuty plecione i wycinane szyte

## 12 lat więzienia za zabójstwo dwóch żydów w Łodzi

ŁÓDZ 21.5. W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się dzisiaj proces 25-letniego Jana Antczaka, członka Stronnictwa Narodowego, oskarżonego o podwójną zbrodnię zabójstwa i dwukrotne usiłowanie zabójstwa.

Akt oskarżenia zarzuca Antczakowi, że w dn. 6 września podczas obchodu przez organizację socjalistyczne rocznicy t. zw. „krwawej

środy” przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego, zabił Jakuba Glicensteina a w dniu 27 stycznia r. b., po wyjściu z odczytu ks. Trzeciaka z lokalu koła Stronnictwa Narodowego poranił nożem Szmula Grynztama, Kopa Czaryskiego i Szymona Chełmnera, który wkrótce zmarł.

ŁÓDZ 21.5. W procesie Antczaka sąd ogłosił wyrok, skazujący Antczaka na karę 12 lat więzienia.

## Żydzi brzescy organizują sobie pomoc

Do Brześcia przybyła międzyministerialna komisja, złożona z dyrektora departamentu Jareckiego, inspektora Plotnickiego i inspektora Bogatkowskiego, która bada całością zająć, jakie rozegrały się w Brześciu.

Zorganizowany został już komitet pomocy kupcom żydowskim, poszkodowanym podczas zająć. W skład tego komitetu weszli: adw. Głowiński, dr. Sarokier, Jagłom, Zysman i Chaim Kłowntowski. Odbyło się już pierwsze posiedzenie tego komitetu w żydowskim klubie obywatelskim. Obecni byli delegaci koła żydowskiego, senator Mojżesz Schorr, poseł Gotlieb, Apenszlak i inni. Na posiedzeniu tym sen. Schorr podkreślił, że za żydostwem w Brześciu stoi całe żydostwo polskie, które z pewnością popieszy z rychłą pomocą. Poseł Gotlieb rzucił hasło całkowitego przywrócenia zniszczonego mienia żydowskiego w Brześciu, kończąc swoje przemówienie twierdzeniem, że „pomoc, którą otrzyma Brześć, będzie godną i dumną odpowiedzią na haniebne wyczyny chuliganów”.

Następnie przemawiali wiceprezydent m. Brześcia Mastbaum i przedstawiciel magistratu m. Brześcia. Radni żydowscy stanowią jedną trzecią rady miejskiej w Brześciu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia śledczego - sądowego z liczby aresztowanych za udział w rozruchach brzeskich zwolniono o negdaj 88 osób. Dotychczas pozostaje w areszcie 116 chrześcijan i 7 żydów.

Gmina żydowska w Brześciu

zwróciła się do Komisji ministerialnej, przebywającej w Brześciu, z memoriałem, w którym prosi o ochronę mienia obywateli żydowskich w Wysokiem Litewskim i Domaczevie, gdzie rzekomo zanosi się na antyżydowskie zająć.

Komisja zagwarantowała bezpieczeństwo żydom.

Żydzi brzescy zwrócili się do władz skarbowych z prośbą o zawieszenie egzekucyj podatkowych i wstrzymanie wymiaru podatków dla ofiar wypadków w Brześciu. Władze skarbowe prośbę żydów potraktowały przychylnie.

Do Brześcia przybyli dyrektorzy żydowskiej organizacji „Jointu” dr. B. Kahn i D. Szwajtzer, którzy zakomunikowali Gminie żydowskiej, że organizacja „Jointu” w N. Jorgu wyasygnowała 50 tys. dolarów dla poszkodowanych żydów. (h).

### PRÓBY PORÓWNAWCZE.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sprzedający rozwija cały swój kunszt oratorski, by kupującego o dobroci swego towaru przekonać. Jakich przy tym używa argumentów zależy od zdolności jego sposobu przekonywania, jeden będzie się posługiwał niższą ceną, inny znowu powoła się na kilkudziesięcioletnie doświadczenie etc.

Praktyczna i oszczędna Pani jednak porówna produkty różnych fabryk i ten, który okaże się lepszym, będzie zawsze nabywała.

Przy najkrytyczniejszej nawet ocenie Kostki bulionowe KNORR używane powszechnie w gospodarstwie domowym wytrzymują tego rodzaju porównania z jakikolwiek innym podobnym produktem.

## Konwersja pożyczek dolarowych

Numer 37-my Dziennika Ustaw, oprócz szeregu rozporządzeń mniejszej wagi (m. in. rozporządzenie min. skarbu o obrocie solą, zmieniające dotychczasowe przepisy z grudnia 1933 i października 1934) zawiera rozporządzenie min. skarbu z 15 maja b. r., regulujące przygotowywaną od trzech miesięcy sprawę konwersji pożyczek dolarowych, o ile chodzi o ich posiadaczy krajowych.

W celu konwersji wypuszczone będą z dniem 1 czerwca r. b. obligacje t. zw. 1 i pół proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r., opiewające na okaziciela, w odcinkach po 100, 500 i 1000 zł. oraz w świadectwach ułamkowych po 5 i 25 zł. — w ogólnej wysokości na razie nie ustalonej, gdyż zależeć będzie od tego, ile dotychczasowych pożyczek dolarowych zostanie zgło-

szonych do konwersji. Nowa pożyczka spłacana będzie stopniowo w czasie 20 lat, każdego 1 lutego i 1 sierpnia, aż do 1 lutego 1957 r., odsetki (4 i pół proc.) płatne będą z dołu co 4 miesiące (1 lutego, czerwca i października).

Konwersja trwać będzie rok, a zatem zakończy się 31 maja 1938. Objemnie ona, zgodnie z ustawą, 5 pożyczek (6 proc. z r. 1920, 8 proc. Dillonowska z r. 1925, 7 proc. stabilizacyjna oraz warszawska i śląska z r. 1928). Kurs przeliczenia ustalony został na 6 zł. za dolara dla pożyczki z r. 1920, 7,20 dla stabilizacyjnej, 5,30 dla pozostałych, przy czym do wartości nominalnej doliczać się będzie 5 proc. przy pożycz. Dillonowskiej, 3 proc. przy stabilizacyjnej, a 2 proc. przy warszawskiej i śląskiej.

## Pomnik policjanta-szaulisa na pograniczu polskim

Na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Zawias w odległości 50 mtr. od granicy polskiej odsłonięto 2 mtr. wysokości pomnik policjanta-szaulisa.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się z wielką pompą. Z Kiwna przybyły liczne delegacje związków i zrzeszeń litewskich, przedstawiciele min. spraw wewnętrznych, obrony krajowej, komendy policji, straży granicznej szaulisów, harcerzy i licznej rzeszy osadników.

Spędzono również pod presją ludność polską, zamieszkałą w pow. olickim. Wygłaszano liczne przemówienia skierowane przeciwko Polsce.

Przedstawiciel min. spraw wewnętrznych mówił o bohaterstwie litewskiego policjanta, któremu wystawiono pomnik za to, że usiłował zaprotestować przeciwko bezprawiu i przesunął z myślą o Wielkiej Litwie wiechę graniczną w głąb terytorium „okupowanego”, skutkiem czego poniósł śmierć-męczennika.

Po przemówieniach zebrani urządzili wroga demonstrację przeciwko Polsce.

Historia pomnika jest następująca: W 1930 r. przez dłuższy czas

przesuwano wiechy graniczne w głąb terytorium polskiego.

Zarządzono zasadkę. Pewnego dnia patrol KOP zauważył zbliżającego się policjanta litewskiego, który usunął wiechę graniczną, a następnie najspokojniej przekroczył granicę i ustawił znak graniczny o 30 mtr. w głąb terytorium Polski. Na wezwanie patrolu KOP strażnik litewski nie tylko nie zatrzymał się, lecz począł strzelać i wyzywać prowokacyjnymi przewziskami żołnierzy polskich. W wyniku obustronnej strzelaniny strażnika litewskiego zastrzelono.

Litwini z tego incydentu zrobili głośną sprawę, a zabitego awanturnika kreowali na narodowego bohatera, któremu obecnie po 7 latach wzniesli pomnik. (h)

# SAMORZĄD WARSZAWY

Sejm na zwołanej obecnie sesji nadzwyczajnej ma rozpatrzyć rządowy projekt ustawy przedłużającej do 1 października 1938 r. trwanie tymczasowego komisarskiego zarządu m. Warszawy.

Ustawa jest krótka, jej historia zaś nie tylko długa, ale i bardzo wymowna.

Zacząła się ona jeszcze w roku 1934-tym, kiedy to przed ogłoszeniem uchwalonej wówczas nowej ustawy samorządowej, minister spraw wewnętrznych rozwiązał warszawską radę miejską i magistrat stolicy. Komisarzem został wtedy p. Kościółkowski, który rozpoczął natychmiast energiczną działalność w stylu sanacyjnym, pod hasłem: „maj w samorządzie”.

We wrześniu 1934 roku, już po przejściu p. Kościółkowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, ustanawiający w Warszawie t. zw. tymczasowe organa ustrojowe na okres do kwietnia 1936 roku.

Z początkiem tego roku rząd wniósł do sejmu projekt nowego ustroju samorządowego m. Warszawy. Sejm projektu tego nie uchwalił, przedłużył, natomiast, zarząd komisarski do października 1937 roku.

Obecnie, jak już nadmieniliśmy, wpłynął do łaski marszałkowskiej projekt ustawy przedłużającej trwanie tymczasowego zarządu stolicy jeszcze o rok jeden.

I tak w kółko! Bardzo słusznie pisze „Kurier Poznański”, że samorząd warszawski „znajduje się nie jako w kwarantannie, ciągle przedłużanej, jak w „Ojcu zadżumionych”. Po uchwaleniu nowego projektu będzie ta kwarantanna trwać 4 i pół roku!

Tak to w praktyce wygląda hasło zwalczania biurokratyzacji życia publicznego i uczynienia z samorządu terytorialnego podstawy ustroju Polski.

Zamieściliśmy niedawno na naszych szpaltach skrót przemówienia adw. Kowalskiego z Łodzi, wygłoszonego na Zjeździe Miast i poświęconego wynikom komisarskiej gospodarki w Warszawie. Zarówno w tym przemówieniu, jak i w późniejszych obszernych wyjaśnieniach drukowanych w naszym „Dzienniku”, mec. Kowalski rzucił sporo światła na tę gospodarkę, uwytkując jej ogromne braki i uderzającą stroniczość.

W świetle tych wyjaśnień, działalność komisarskiego prezydenta nabiera dużej wymowy, na którą, naszym zdaniem, nie powinny być zostac obojętne jego władze nadzorcze. Stało się jednak inaczej. P. Starzyński nadal zasiada na prezydenckim stolcu, a jego bezpośredni przełożony wnosi do sejmu projekt ustawy przedłużającej tę piękną gospodarkę jeszcze o rok jeden.

Dlaczego się tak dzieje? Czy dla tego, że p. Starzyński został mianowany „wodzem” miejskiego „sektora” O. Z. N. i że tu nowa jego funkcja polityczna wymaga realnej podbudowy w postaci fotela na ratuszu warszawskim?

Być może! Lepiej by jednak było, gdyby wynoszenie nowych „wodzów” odbywało się bez tak kosztownych rusztowań i gdyby ich przodujące stanowisko w „sektorach” wynikało z innych okoliczności, niż zajmowana posada.

Ponadto sprawa samorządu terytorialnego w stolicy państwa jest zagadnieniem o tyle poważnym, że nie należy jej uzależniać od takich czy innych względów osobowych. Samorząd ten musi być odbudowany. Społeczeństwo musi dojść do głosu w sprawie gospodarki miejskiej i wyprwadzić ją nareszcie na właściwą drogę.

Ciągle odkładanie tej chwili odbija się fatalnie na całości spraw miejskich, wytwarzając nienormalną sy-

# Król włoski w Budapeszcie

Prasa europejska jest tak pełna różnych pogłosek, sensacyjnych wiadomości i niezwykłych zapowiedzi, że trudno z niej się dowiedzieć czegoś ścisłego, wiarogodnego i pewnego. Dodać przytem należy, że wśród tej powodzi fałszów jest bardzo dużo informacji fałszywych, puszczanych w obieg z całą świadomością i premedytacją i służących bardzo określonym celom i interesom. Doprawdy czasem ma się ochotę nie czytać wcale dzienników, tak bardzo się bowiem obniżył ich poziom i poczucie odpowiedzialności.

W tych warunkach jest rzeczą pożyteczniejszą zwracać uwagę na fakty. Do rzędu faktów takich nie ulegających wątpliwości, należy wizyta króla i cesarza Wiktora Emanuela III w Budapeszcie. Dzienniki są przynajmniej zgodne w stwierdzeniu, że rząd i ludność stolicy Węgier zgotowały gościom włoskim wspaniałe i entuzjastyczne przyjęcie. Korespondent „Kuriera Warszawskiego” tak streszcza swoje wrażenia:

„Zarówno dygnitarze towarzyszący włoskiej parze królewskiej, jak i członkowie tutejszego ciała dyplomatycznego są pod wrażeniem potężnych manifestacji urządzonych przez ludność budapeszteńską w pierwszym dniu pobytu w stolicy węgierskiej dostojnych gości włoskich. Publicyści bardzo krytyczni i Węgrom niechętni, przypatrując się dzisiejszym pochodom i przysłuchując wybuchom entuzjazmu mieszkańców stolicy muszą przyznać, że ma się do czynienia z uczuciami, które płyną z najgłębszych pokładów

duśzy zbiorowej z objawami, których najrzeczniejszy reżyser i najbardziej pomysłowa propaganda, nigdy nie zdołałaby wyzorać. Nowy rząd węgierski, któremu zależy na tym, by włoska para królewska nie tylko była świadkiem zewnętrznych hołdów, ale także odczuwała powiew duchowej łączności węgierskiej z rzymską lainitas, był zaskoczony żarem, z jakim stolica składa wyznanie wiary w potrzebę włosko-węgierskiej przyjaźni. Ułatwia to oczywiście w wysokim stopniu rokowania polityczne, które mimo urzędowych zaprzeczeń rozpoczęły się już między hr. Ciano z jednej strony, a premierem Darany’im i ministrem Kanya z drugiej strony”.

Nie można się dziwić zachowaniu się Węgrów. Znaleźli się oni po wojnie w bardzo ciężkim położeniu. Utracili duże przestrzenie, pozostali z bardzo niedogodnymi granicami. Byli odosobnieni i osamotnieni. W tej sytuacji wyciągnęli do nich rękę przyjazną Włochy. Jest tedy rzeczą zrozumiałą i naturalną, że polityka węgierska zaczęła budować na porozumieniu z Włochami, a społeczeństwo węgierskie odczuło wdzięczność dla Włoch, że rozbudzone zostały uczucia sympatii i wdzięczności.

Węgry z całą logiką i konsekwencją pracowali nad wzmocnieniem i utrwaleniem dobrych stosunków z Włochami; zrobili ze swej polityki włoskiej jeden z naczelnych dogmatów swej działalności politycznej. Wizyta regenta Horthy’ego w Rzymie i przyjazd monarchy włoskiego do Budapesztu są uświęceniem po-

rozumienia politycznego włosko-węgierskiego.

Jest też rzeczą zrozumiałą, że polityka włoska zainteresowała się Węgrami. Włochy posiadają poważne interesy w Europie południowo-wschodniej, nie tylko interesy gospodarcze, lecz i polityczne. Na Adriatyku i w Albanii spotykają się z Jugosławią, z którą do niedawna mieli nie najlepsze stosunki. Są w wysokim stopniu zainteresowane tym, co się dzieje i dzieć będzie w Austrii, współzawodniczą z Francją co do wpływów na terenie Europy wschodniej. To wszystko popchnęło Włochy do nawiązania dobrych stosunków z Węgrami, to wszystko nakazuje im te dobre stosunki utrzymywać i podtrzymywać. Robią to Włochy bardzo ostrożnie, licząc się ze wszystkimi okolicznościami, lecz konsekwentnie i wytrwale.

I tu nie można się im dziwić, bo zagadnienie węgierskie jest niezwykle skomplikowane. Stan terytorialny Węgier współczesnych jest dla nich zabójczy; a drobne nawet zmiany tego stanu grożą konfliktami i zaburzeniami bardzo poważnymi, są w warunkach obecnych wprost nie do pomyslenia. Stąd tragizm narodu węgierskiego, tragizm tak wielki, jak żadnego innego narodu w Europie.

Wszystko to, co powyżej powiedziano, tłumaczy reakcję opinii węgierskiej i uczucia narodu węgierskiego wobec okazanej Węgrom życzliwości i pomocy politycznej ze strony Włoch.

S. K.

# Parę uwag do projektu nowelizacji ustawy o szkołach akademickich

Duże zainteresowanie, a zarazem zaniepokojenie opinii publicznej wzbudza wiadomość o przyjęciu przez Radę Ministrów dn. 15 b. m. projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich.

Słynna ustawa o szkołach akademickich z dnia 15.3.1933, wprowadzona przez ministra Janszusa Jędrzejewicza wbrew zdaniu większości profesorów nie wytrzymała próby życia. Z konieczności dokonania zmian od początku zdawał sobie sprawę ogół społeczeństwa, a ostatnie wypadki uniwersyteckie tym więcej przekonały o potrzebie poczynienia najniezbędniejszych korektur. Zasadniczym celem owej ustawy było: 1) zniesienie autonomii uniwersyteckiej i 2) podporządkowanie spraw młodzieży kontroli ministra i administracji uniwersyteckiej. Co się tyczy zniesienia autonomii — to ustawa postanawia:

- a) zatwierdzenie wyboru rektora przez ministra W. R. i O. P.; b) ograniczenie władzy Senatu i przelanie części jego kompetencji na rektora, odpowiedzialnego przed ministrem; c) „zwijanie” katedr przez ministra oświaty i przenoszenie profesorów w stan spoczynku.

To ostatnie uprawnienie posłużyło ministrowi Jędrzejewiczowi do usunięcia kilku najwybitniejszych uczonych li tylko ze względu politycznych (prof. Bykowski, Sajdak, Żółtowski, Glixelli, Kot, Haydel, Sobieski — który bodajże przypłacił życiem usunięcie, i in.). W stosunku do stowarzyszeń akademickich ustawa wprowadza pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania oraz kontrolę i ingerencję organów administracji uniwersyteckiej i ministra, co w skutkach swych doprowadziło do namiętnych walk politycznych i dezorganizacji życia organizacyjnego młodzieży akademickiej. Rozwiązano Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej, wyłoniony przez ogół społeczeństwa, który pełnił funkcje honorowo i cieszył się dużym zaufaniem młodzieży i społeczeństwa. Zastąpiono go mianowanymi przeważnie z pośród sfer administracji ogólnej osobistościami zrzeszonymi w t. zw. Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad., które chybiło zupełnie celu do jakiego powołane zostało. Zamiast dotychczasowego zaufania między młodzieżą a uniwersytetami, wprowadza ustawa system administracyjno-biurokratyczny. Rozdział stypendiów uzależniony jest od niekompe-

tentnych organów administracji centralnej Min. W. R. i O. P. Kontrolę nad stowarzyszeniami spełnia nominalnie rektor, faktycznie urzędniczy uniwersytecki, nie posiadający ani tej powagi ani umiejętności postępowania z młodzieżą, a wskutek tego zamiast łagodzić rozdrażniając bardziej jeszcze powstałe nieporozumienia.

Te wszystkie zarządzenia doprowadziły do smutnych konfliktów, które próbowano w pewnych uniwersytetach zażegnać za pomocą policji. Interwencje policji, jak wykazały ostatnie wypadki, nie zażegnały scysy — przeciwnie zaogniły je. Z usłerek ustawy marcowej wszyscy zdają sobie sprawę — zarówno w uniwersytetach, jak i w sferach rządowych. To też rząd sam wystąpił z projektem nowelizacji ustawy. Warto w tym wypadku zastanowić się, jakie działały motywy i w jakim kierunku pójdą zamierzone zmiany. Z ogólnikowych wzmianek w prasie wiadomo, że w połowie kwietnia b. r. odbywały się narady rektorów. Narazie nie możemy dowiedzieć się konkretnie, czy i o ile rząd uwzględni dezyderaty zjazdu rektorów oraz opinie Senatów szkół akademickich. Z lakonicznego komunikatu prasowego wiadomo tylko tyle, że projekt rządowy ma wzmocnić władzę rektorów nad młodzieżą.

Jeżeli mają nastąpić zmiany, to wypadła tu zaznaczyć, w jakim duchu byłyby pożądane. Nie potrzebujemy uzasadniać, bo aż zbyt widocznie okazało się fatalne w skutkach zatwierdzenie rektora przez ministra. Bywały wypadki (np. we Lwowie), gdzie minister nie zatwierdził rektora, wysłał komisarza. Rząd komisarski najmniej się pożądanym na uniwersytetach, gdzie rektor musi posiadać autorytet i zaufanie zarówno profesorów, jak i młodzieży. Jedynym wyjściem z tych trudności jest zaprowadzenie swobodnego wyboru rektora. Gdyby rząd chciał pójść w przeciwnym kierunku i na drodze ustawodawczej utrwalili stanowisko komisarzy, przestałyby właściwie istnieć resztki autonomii, ocalałby z pogromu Jędrzejewiczowskiego. Zapewnienie autonomii wymaga także restytucji praw Senatu, w którym ogniskują się wszystkie sprawy uniwersyteckie, jeśli uniwersytet nie ma być luźnym konglomeratem wydziałów, ale zwartą organizacją, dbającą o całość spraw naukowych, administracyjnych i młodzieży. Zmiany ustawy jędrzejewiczowskiej powinny pójść również w tym duchu, aby sprawy związane z młodzieżą akademicką i jej stowarzyszeniami pozostawić, tak jak było dawniej, wyłącznej kompetencji Senatu i rektora, a usunąć pośrednictwo czynników postronnych, czy to administracji ogólnej, czy uniwersyteckiej.

# Dla polskich osadników

We wschodniej Małopolsce jest do sprzeżać dużo urodzajnej ziemi podolskiej, należącej do wielkiej własności, w ręce osadników polskich. Ziemi, mającej chęć sprzedaż, mogą ogłaszać szczegóły dotyczące parcelacji w gazetach czytanych przez rolników, albo podawać je do wiadomości Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami (Lwów, ul. Gosińskiego 4-a), które podejmuje się bezinteresownie informować zarówno mających chęć kupna, jak sprzedawców, o warunkach kupna ziemi.

# PRZEGLĄD PRASY

**HISTORYCY Z „ROBOTNIKA”**  
P. Niedziałkowski staje się „Robotniku” groźnym. Zapowiada w polemice z p. Koskowskim, że będzie walczył o prawdy historyczne i że nie zaakceptuje „pokoju Bożego” dla epoki do r. 1918. Między innymi grozi także „Warsz. Dziennikowi Narodowemu”, którego obóz ma podobno pełno zbrodni na swym sumieniu, a mimo to ośmiela się dawać jakieś lekcje i jakieś „patenty na patriotyzm”.

Ależ, panie Niedziałkowski! ani na chwilę nie chciałbyśmy zahamować pańskiej erudycji historycznej. Niech pan nas absolutnie wyjmie z pod prawa amnestii, bo i my jej socjalizmowi polskiemu ani za lata do r. 1918, ani za lata po r. 1918, a w szczególności za r. 1923 i 1926, nie myślimy udzielić. Właśnie zapowiada się w Starogardzie wielki proces historyczny, który dużo prawdy dziejowej odsłoni. I właśnie przed tygodniem p. Giertych na tych łamach uzasadniał potrzebę znajomości historii najnowszej dla poznania zagadek i kulis historii współczesnej.

Trzeba znać historię do r. 1918, ale nie trzeba spuszczać z oka także maja 1937. Niech więc p. Czapiński w „Robotniku” przestanie stać za „Kurier Bydgoski” do prasy narodowej i obarczać nas grzechami tego sanacyjnego pisma. Mamy przecież dość własnych grzechów. A ponadto źle to świadczy o historykach z „Robotnika” i uprzedza z góry do ich zdolności poznania i podania prawdy.

# BRUNO JASIEŃSKI I JEGO KARIERA

Smutne są losy naszych polskich bolszewików, którzy w Sowietach szukali schronienia przed polskim „kapitalizmem”. Dąbal i Wojewódzki, b. postowie do Sejmu zostali — za szpiegostwo — rozstrzelani. Wandurski, literat, siedzi w więzieniu. Obecnie zaś Bruno Jasiński, głośny poeta futurystyczny, autor „Słowa o Jakubie Szeli”, został wydalony z partii komunistycznej i aresztowany. P. Jasiński próbował przed kilku miesiącami ratować się przez atakowanie w prasie sowieckiej trockistów i swego przyjaciela Karola Radka, którego nazywał profesorem dwulicowości. Ale to nie pomogło. „Kurier Wileński” podaje za „Prawdą” szczegóły toczącej się przeciw niemu obecnie kampanii. Oto na zebraniu Związku Pisarzy Sowieckich ustalono, że

„sprawa przyjęcia Jasińskiego w poczet członków partii komunistycznej Związku Sowieckiego była rozstrzygnięta pozytywnie w r. 1930 przez sześciu członków kolektynu partyjnego gazety „Trybuna Radziecka”. Z pośród tych sześciu, którzy głosowali za przyjęciem Jasińskiego do partii, pięciu było niebawem zdemaskowanymi, jako szpiedzy i trockiści. Ta okoliczność — pisze „Prawda” — rzuca dość jasne światło na to, w jaki sposób i komu zawdzięczając Jasiński został członkiem partii”.

Zarzuca się dalej Jasińskiemu, że w r. 1920 był ochotnikiem w armii polskiej i że w Paryżu należał do syndykatu polskich pisarzy (zapewne dziennikarzy), który ma charakter faszystowski (!!). Cóż dalej?

„Na zebraniu pisarzy sowieckich zostało ujawnione, że Jasińskiego „Pał Paryż” w swoim czasie było wydane w języku polskim z przedmową polskiego pisarza faszysty Kaden-Bandrowskiego. Jasiński zaś będąc już w owym czasie członkiem francuskiej partii komunistycznej, otrzymał za faszystowskie wydanie swej książki honorarium”.

Niejaki Lachuti na wspomnianym zebraniu opowiedział również o tym, co porabiał Jasiński w Tadżikistanie, dokąd był wysłany ze specjalną misją przed wszechwładnym zjazdem pisarzy sowieckich. Zamiast wykonać zlecenia Zarządu Związku Pisarzy, Jasiński z kolegami zamieszkał w Szalinbadzie w domu Rady Komisarzy Ludowych, obstarował sobie dwóch kucharzy i urządził niebawem wprost orgie. Co więcej, niejaki Wasiliew podczas tych pijatyk opowiadał „pikantne i kontrrewolucyjne anegdotki”, a „komunista” Jasiński, jak pisze „Prawda” — zachęcająco chichotał i t. d.

Za ten chichot zapłaci Jasiński długoletnim więzieniem, jeśli nie śmiercią. Raj sowiecki, to nie to samo, co kawiarnie w zginiłym, kapitalistycznym Paryżu, gdzie można chichotać z wszystkiego i wszystkich.

# Słowa a rzeczywistość

Od czasu do czasu ktoś z wybitnych przedstawicieli obozu rządowego występuje z krytyką etatyzmu, a z apoteozą przedsiębiorczości prywatnej. Z okazji różnych uroczystości wzywa się społeczeństwo do tego, by rozwinęło własną inicjatywę, liczyło na własne siły, by wierzycyło w pomyślną przyszłość wolnego gospodarstwa. Niektórzy słuchacze tych wystąpień wiele się z nich radują.

Czasami tę radość zamąca okoliczność, że tymi zjadliwymi nieraz krytykami etatyzmu są byli dygnitarze państwowi, którzy w czasie swego urzędowania nie byli jeszcze tak mądrzy. A przede wszystkim tę radość mąci fakt, że istnieje duża rozbieżność między słowami a czynami. Etatyzm na papierze, albo w różnych audytoriach, ponosi klęskę; zwycięża — w codziennym życiu.

Czemu tak się dzieje? Czy trzeba tu przypuszczać istnienie jakiegoś machiawelizmu, który chce uspokoić naiwnych, uspić ich czujność, zachęcić ich do różnych przedsięwzięć, lokat, by potem wyciągnąć ręce po nową sferę gospodarczej działalności? Nie chcemy domniemywać istnienia takiej przewrotności u oficjalnych lub półoficjalnych krytyków etatyzmu. Przypuszczamy, że z reguły mówią szczerze. A że etatyzm w praktyce zwycięża, na to składają się różne okoliczności.

Nikt chyba nie potrafi określić, jaka jest stała, choćby w ogólnym zarysie, linia polityki ekonomicznej obozu rządzącego. W jej zrygawkach gubi się opinia publiczna, gubią się nawet i ci, którzy tę politykę prowadzą. Raz na prawo, drugim razem na lewo, a nigdy nie wiadomo, jaki zwrot jutro nastąpi. W braku stałych zasad u góry organy wykonawcze idą swoją drogą.

Biurokracja dąży wciąż do tego, by rozszerzyć zakres swej działalności także i na bardzo ponętą dla siebie dziedzinę gospodarstwa. Zaw sze swe nowe zdobycze potrafi uzasadnić bardzo wzniosłymi motywami; nigdy nie zapomina o „dobru państwa”, ale równocześnie tej wyższej biurokracji z tym dobrem państwa idą swoje drogi.

Jest jeszcze ważniejsza okoliczność. Między ustrojem społecznogospodarczym a prawno-politycznym istnieje wzajemna zależność. Nie można tych ustrojów poprowadzić we wręcz przeciwnych kierunkach. Nie podobna zbudować gospodarstwa na zasadach, niezależnych od systemu rządzenia państwem i od jego prawnych podstaw.

Chęć oparcia życia gospodarczego na swobodnej inicjatywie i przedsiębiorczości prywatnej i w ustroju, w którym nie ma stałych, własnym życiem żyjących instytucji prawnych, a panuje wszechwładza nie kontrolowana rządzącej grupy, jest wyrazem sprzeczności. Nie mamy tu na myśli tej lub owej formy rządu, lecz okoliczność, czy gospodarstwo żyje pod opieką i osłoną stałych zasad prawnych, czy żyje w ustroju, w którym prawo jest silniejsze od rządu.

Pragnie się uruchomić gospodarstwo, które będzie oparte na wolności; chce się odbudować zaufanie do rentowności wysiłków gospodarczych, do nakładów, które dopiero

w przyszłości mają przynieść owoce; ale jak to jest możliwym w ustroju prawnopolitycznym, który urzeczywistnia przewagę władzy wykonawczej, który jej daje nieograniczone niemal pełnomocnictwa?

Mówi się obecnie: niechaj społeczeństwo pokaże, co umie, niech wyzwoi swe twórcze siły, uruchomi uspięne zasoby duchowe i materialne. Społeczeństwo ma tych wielkich rzeczy dokonać w gospodarstwie, w tym zakresie objawia się do niego zaufanie. A równocześnie nie wierzy się, by to społeczeństwo mogło objawić swą twórczość choćby np. w samorządzie pod najściślejszą nawet kontrolą administracji państwowej. Raz apeluje się do jego twórczości, a innym razem kępuje się najniewinniejsze nawet przejawy jego organizacyjnego życia. Jak to pogodzić, jak z tego wybrnąć?

Gospodarstwo stało się narzędziem politycznego nacisku, źródłem politycznych przywilejów. W gospodarstwie zarysował się ostry przedział między rządzącymi i rządzonymi; a te siły, które by można było uruchomić, tkwią poza kręgiem rządzącej grupy, która obciąża je nadmiernymi kosztami swego utrzymania. Nie pomogą tu apele, zapowiedzi zmiany, obietnice. Trzeba do gruntu przedobrać prawne i polityczne podstawy naszego życia.

Gospodarstwa, jego rozwoju, nie da się ująć w dowolne kształty, nie licząc się z jego koniecznościami życiowymi. I w tej dziedzinie obowiązki, wielkie zadania muszą być w harmonii z prawami. Nie można w jednych dziedzinach tłumić życia, by ono w innych przybrało bujniejsze postacie. Nie można potępiać etatyzmu gospodarczego, gdy się zostawia nienaruszonymi jego podstawy moralne i prawne. Nie można oddzielić gospodarstwa od „polityki” w najszerszym tego wyrazu znaczeniu.

Kto o tym zapomina, ten żyje w świecie fikcyj, w świecie słów; rzeczywistość przybiera kształty, sprzeczne z najpiękniejszymi nawet słowami niezyciowymi.

Roman Rybarski.

## MORDERSTWO W PARYSKIEJ KOLEI PODZIEMNEJ



Zamordowana tancerka Letycja Toureaux.

# O burmistrzach miasta Smorgoń

## Sprostowanie, które nie prostuje

W „Kurierze Wileńskim” z dn. 19 bm. zostało umieszczone „prostowanie” notatek w prasie wileńskiej o burmistrzach m. Smorgoń. Zasięgnęliśmy wiadomości u właściwego źródła i oto, co do owego „prostowania” dodać możemy.

Zajmijmy się w pierwszym osobą p. burmistrza m. Smorgoń p. R. Sadowskim. W czasie jego kadencji burmistrzowskiej, która przypadła na okres dobrej koniunktury gospodarczej, miasto wiele zyskało. Przede wszystkim uporządkowano ulice, usunięto niektóre ruiny, wyłożono jako tako chodniki (na porządek miasto wówczas nie było stać) i dano miastu i jego mieszkańcom dobrodziejstwo światła elektrycznego, budując elektrownię. Pod koniec jego kadencji wynikała z powodu niesumienności technika Krassowskiego afera z rozdaniem młaki i pomocy siewnej wśród dotkniętych klęską neurodzajki, która miała swój epilog nie dawno na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Oszmianie. Rządy p. R. Sadowskiego jednak wspominają jeszcze dzisiaj mieszkańcy, wyrażając się z uznaniem o jego działalności i cenieniem obywatela-ziemianina.

Nastąpiły nowe wybory i wybrano, dzięki nakazowi z góry, prelegowanego wójta z Kuczewicz pow. oszmiańskiego, kpt. rezerwy, inwalidę wojennego p. K. Leśniewskiego na burmistrza. P. Leśniewski, nie znając dobrze Smorgoń, gdyż był tu człowiekiem nowym, oraz środowiska intrzy miejscowych, nie orientujący się w ogóle, począł otaczać się towarzystwem ludzi, należących do dwu kategorii: rusofilów i żydofilów.

Mało z powodu swego kalektwa samodzielny, nie mógł p. Leśniewski pokierować sprawami miasta tak, jak okoliczności i potrzeby tego wymagały. Wpadł więc bez zastrzeżeń w ręce mafii smorgońskiej, która kierowała nim według własnego widzimisię, poróżniając go na samym początku z osobami, zajmującymi tu odpowiedzialne stanowiska społeczne. Często, powtarzając się „sobotki” w pobliskich Świątlanach w dobranym „swoim” towarzystwie, na których ważyły się ważniejsze sprawy miejskie, nie przyczyniły się do szczerego współżycia głowy miasta z obywatelami.

I żydzi miejscowi, zwłaszcza przewodniczący miejscowego Kahału Lejzman wciągnęli p. burmistrza w orbitę swych interesów własnych, otwierając mu szeroki kredyt. Zli doradcy, z którymi zdążył się w krótkim czasie serdecznie zaprzyjaźnić, przede wszystkim przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejskiego p. Birn oraz b. burmistrz, którym za dużo ufał i którzy dzięki swym wpływom nawet mu gwarantowali intratną posadę posła w ostatnich wyborach sejmowych, mimo uwag dotyczących cofnięcia swej kandydatury ze strony władz właściwych, karygodne wskutek „pięcia się wwyż” niedopatrzenie gospodariki miejskiej, spowodowały powódz dochodzeń prokuratorskich na magistrat smorgoński.

Czy właściciel, na którego po-

dwórku są nieporządki nie odpowiada przed policją, a burmistrz przed władzami? Rzeźnia miejska, elektrownia, targowica — to przedsiębiorstwa, które były grubo nie w porządku, których stanu finansowego badano, a jeśli badano, to po domowemu „pogwarzywszy i poszedłszy”. Gdy zauważono niedokładności kasowe, usiłowano je zatuzować aż w sprawę tę wdała się policja i prokurator przyszło po długotrwałym i męczącym śledztwie i aresztowaniach do głosnej w kwietniu rozprawy sądowej w Oszmianie, gdzie cytując słowa prokuratora: „brudy smorgońskie prano prawie 3 dni. Czy takie zdania, wypowiedziane przez przedstawiciela władzy sądowej, nie są znamienne i kompromitujące wielce dla głowy miasta? Oskarżeni, byli pracownicy miejscy, cierpiący przeważnie z winy niedbalstwa władz przełożonych, apelowali i sprawa nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Będzie dalsze „pranie” w jesieni w Wilnie.

Powiedzieliśmy wyżej, że burmistrz jest żydofilem. Nie chcemy być gołosłownymi i przytoczymy tylko jeden z „kwiatków” jego urzędowania. Z balikonu Zarządu Miejskiego m. Smorgoń za zgodą burmistrza przemawia żyd Lejzman, żegnając zwłoki b. radnego miejskiego po żydowsku, poczym kondukt skierowuje się na kurkuc. Działo się to w Polsce odrodzonej i mimo woli nasuwa się pytanie, gdzie jesteśmy: w Polsce, czy w Palestynie, dlaczego udzielono takiego zezwolenia? W Smorgoniach jest tylko 43 proc. żydów, zatem inne narodowości są w większości.

Czy to należy do urzędowania p. burmistrza, kiedy w czasie zajęć służbowych zapija z przedstawicielem Komisji Rewizyjnej magistratu swe troski i smutki oraz pisma przynosi woźny magistratu tu do podpisania. Czy można się wtedy oburzać, gdy okazuje się notatka w prasie wileńskiej o skandalicznej gospodarce miejskiej zakończona: można by w Smorgoniach dużo zrobić, gdyby się sprawy miejskie nie załatwiała w oparach alkoholu. Czy taki burmistrz reprezentuje miasto, który w dzień 3 maja ub. r. nie przybywa wskutek zaspiania na defiladzie i organizacje nie wiedzą przed kim defilować? Czy to nie jest upokorzenie i poniżanie dla miasta, które podczas wizytacji arcybiskupowskiej w ub. roku nie mogło się złożyć ani na jedną bramę tryumfalną? Jakże inaczej wygląda Krewa, Danuszewo czy Zodziszki!

Co tu dużo pisać. Przypomnijmy tylko sławetną inicjatywę burmistrza zastąpienia ropy w elektrowni przez opał drzewny. Marudzono podczas całego ub. lata w elektrowni, obywatele byli bez światła, w końcu okazało się, że „inicjatywa” była za wczesna, należy powrócić na razie z powrotem na ropę a może później na inny gaz. Czy sumy te nie zostały wyrzucone w błoto smorgońskie! Sumy te pokryją obywatele miasta niezmienną wysokością za użycie kwg prądu. Albo wybrukowanie drogi Przewieskiej, o które nauczycielstwo miejscowych szkół walczy już latami. Wreszcie

pod naciskiem opinii publicznej rozpoczęto pracę i zbudowano ją do połowy, nie mając czasu ani kamieni na jej dokończenie. Albo przeniesienie targowicy byłej, stawianie nowego parkanu na boisku miejskim, wszędzie półśrodki i niedociągnięcia. A jednak ten dziurawy parkan powinien burmistrza codziennie razić, gdyż codziennie z okien swego mieszkania musi na niego spoglądać.

Działalność p. burmistrza objawia się również znakomicie w Stow. Oświaty, gdzie piastuje prezesurę i ustępuje i znów przyjmuje według życzeń swych doradców. Gdzie tu własna wola, gdzie tu własne zdanie.

Po ostatnich rozprawach oszmiańskich smorgończycy się uspokoiili. Lecz władze śledcze jakoś lubią Zarząd Miejski i znów zawitały. Wpłynęła sprawa targowicy i opłat. Był sobie poborca, który zbierał opłaty bloczkami magistratu i bloczkami własnego nakładu, ale stemplowanymi niedźwiedziem. I miasto miało swoje zyski i ów przedsiębiorca. Czy nie należało by taki wynalazek w tut. Zarządzie Miejskim opatentować, ale skąd wszędzie wziąć niedźwiedzia smorgońskiego? Inne miasta skrzętniej chowają swoje pieczęcie herbowe, lecz Smorgonie nie odczuwają tej potrzeby. I znów władze śledcze i znów pan prokurator będzie miał coś nie co do mówienia, i znów miasto i tym razem jego niedźwiedź herbowy zasłyną na Wileńszczyźnie i w Polsce, bo czy dzienniki mogą ominąć taką świetną okazję nadużycia pieczęci z niedźwiedziem? Poczekamy.

W ostatnim budżecie nie zapomnieli p. burmistrz o swej zasłużonej osobie, uchwalając z Radą miejską podwyżkę swej pensji, lecz sprawa biblioteki miejskiej i inne sprawy pilne nie ruszyły dotąd z miejsca.

Także jest „urzędowanie” p. burmistrza m. Smorgoń, który ustępuje ze swego stolca i jakoś ustąpić nie może aż dopóki wszystkich spraw nie uporządkuje i nie poszuka sobie innej, należytnej inwalidzie wojennej intratnej posady. Następca jego będzie jednak miał los nie do pozazdroszczenia. Lecz przedtem potrzebna w Smorgoniach porządna miotła, któraby wszystko uporządkowała i wszystkich wymiotła. Zanim ona przyjdzie, będziemy mieli możliwość jeszcze nie jedno napisać a przede wszystkim o p. Lejzmanie i o pewnej uczelni smorgońskiej. Ale to innym razem.

Argus.

## Prof. Cybichowski wygrał proces z Min. W.R. i O.P.

Najwyższy Trybunał Administracyjny pod przewodnictwem prezesa J. Helczyńskiego ogłosił wyrok w sprawie skargi prof. Cybichowskiego na decyzję Min. W. R. O. P., przenoszącą go w stan nieczynny. Mocą tego wyroku decyzja Ministerstwa w stosunku do profesora Cybichowskiego została uchylona.

# Tajemnice żydowskiej religii

W tygodniku „Nasza Opinia” wielopraciel żydów, p. Tadeusz Zadercki, stara się wykazać, że religia żydowska nie posiada żadnych tajemnic. Zadercki twierdzi też, że każdy może poznać i zrozumieć całość religijnego systemu żydowskiego.

Trudno z p. Zaderckim polemizować, ponieważ przemawia przez niego niezwykła pewność siebie, nieprzystępna dla argumentów. Może jednak zachwieja jego przekonaniem poniższe wywody żydowskiego badacza, który był nauczycielem Stanisława Przybyszewskiego. Wywody te były poświęcone polskiemu pisarzowi, lecz treść ich ma szersze znaczenie.

Autor żydowski przyznaje ponad wszelką wątpliwość, że istnieje „wiedza tajemna”, że jest ona jednak zamknięta dla nie-żydów, bo tylko żydzi mogą „odczuć i zrozumieć należycie głęboki sens tajemnej wiedzy”. Wynurzenia żydowskiego „kabalisty” są ciekawym przyczynkiem do życiorysu Przybyszewskiego, lecz wartość ich polega przede wszystkim na tym, że są autentycznym stwierdzeniem istnienia „wiedzy tajemnej” w obrębie żydowskiej religii.

Z artykułu żydowskiego kabalisty

opuszciliśmy 3 pierwsze rozdziały, przytaczając dalsze prawie w całości.

Red.

### IV.

Przybyszewski studiował na różnych europejskich uniwersytetach. Miał ambicje, ażeby wchłonąć w siebie całą wiedzę ludzkości. Studiował nawet medycynę przez kilka semestrów. A jednak pozostał wiernym pasjonującym go wiecznie pytaniem: Czym jest świat? Czym jest istnienie? Gdzie tkwi prawda? Gdzie jest najprawdziwsza prawda? Namietnie studiując wszystkie kierunki filozofii, wszystkie systemy. Nie zadowolając go, nie zaspakajając przed jego pragnienia. Otwierają tylko przed nim nowe dziedziny niewiedzy... Podczas, gdy Przybyszewski tworzył swoje słynne dzieła literackie, cierpiał ogromnie z powodu ograniczonej umysłu ludzkiego. Jego dzieła są najlepszym tego dowodem.

Filozofowie i filozofia — mawiał — są dla niego tylko dobrze oszlifowanym zwierciadłem, w którym można ujrzeć swoje oblicze, stojąc w pewnym oddaleniu. Wystarczy zbliżyć się do tego zwier-

ciadła, aby się przekonać, że nie zobaczy się nic. Filozofia nie czyni ludzi mądrzejszymi. Najważniejszą bowiem stroną zwierciadła jest ta przeciwna, której obłąk nie można. Filozofia nie daje mu także zadawalniającej odpowiedzi na problemy ludzkiej psychiki. Ta jest także dalece skomplikowana, że nie posiada nawet szlifowanej strony zwierciadła... Przybyszewskiego oddawna pociągała mistyka żydowska, Kabala. Pochłaniał wszystkie dzieła, traktujące o tej dziedzinie — w języku francuskim i niemieckim. W tych językach istnieje dużo większa literatura o mistyce i kabale, aniżeli w języku hebrajskim. Tak, literatura o Kabale... Ale Kabala sama pozostaje własnością hebrajskiego języka.

Wie o tym Przybyszewski. Jego intuicja mówi mu, że po studium Kabali w językach obcych nie dotarł jeszcze do jej jądra... Ale Przybyszewski nie odstępuje od mistyki żydowskiej. Tylko w niej spodziewa się znaleźć prawdy o Bogu, świecie i człowieku.

Pod jej skorupą spodziewa się znaleźć soczyste ziarno. Naraz postanawia, że musi nauczyć się języka hebrajskiego, wyczuć się języka hebrajskiego... I rzeczywiście rozpoczęła Przybyszewski naukę języka hebrajskiego. Po jakimś czasie

czytał i rozumiał Biblię w oryginale. Rozpoczynając tę naukę, zrozumiał dopiero, jak dalece trudnym jest to przedsięwzięcie, jak daleką jest drogą do celu, do... nieskończoności.

A tymczasem przekroczył Przybyszewski pięćdziesiąty rok życia...

### V.

Było to w Sopotach, w r. 1923. Tutaj mieszkał Przybyszewski i stąd udawał się codziennie do Gdańska, do tamtejszej polskiej Dyrekcji Kolejowej. Miał tam posadę bibliotekarza i tłumacza „literatury” kolejowej. Zajmował się tłumaczeniem terminów technicznych z zakresu kolejnictwa — z języka niemieckiego na polski. Praca ta nie dawała mu zadowolenia, nie odpowiadała ona jego istocie, jego zamiowaniom i psychice.

Spotykałem go potem często w jego biurze przy pracy tłumaczeniowej. Gdy mnie widział, rozjaśniało się jego oblicze, ponieważ wykorzystywał każdą sposobność, aby przerwać swą pracę zawodową. Biblia, dzieło o Kabali uczonego niemieckiego, dr. Eryka Bishofa, leżały zawsze obok grubych tomów z dziedziny niemieckiego kolejnictwa.

Godziny popołudniowe miał zupełnie wolne. Postanowił wykorzystać je dla studiowania jedyne go ulu

bionego tematu: Kabali. I to tylko w oryginale. A to już w podsztywnym wieku!

### VI.

Jak zawarłszy znajomość? Z polecenia rabina w Sopotach, Abrahama Chena, wybitnego pisarza i uczonego, udałem się do Przybyszewskiego.

Wysoka, smukła, cokolwiek pochylona postać otworzyła mi drzwi. Już ścisła moja dłoń, obejmuje mnie. Nie zwraca uwagi na moje zakłopotanie. Nie przedstawia się, sądząc widocznie, że znam go oddawna. Ja poznaję dopiero teraz: Przybyszewski! Tak, za pierwszym razem, pod urokiem takiej osobowości, zapomniałem się, że się ją poraz pierwszy widzi. Jego serdeczność jest tak bezpośrednia, tak naturalna, że zapomina się o dotychczasowej obcości, podwójnej obcości... Przybyszewski zdobywał ludzi swoją istotą, swoją serdecznością. Także jego przeciwnicy, jego wrogowie — a miał ich nie mało — byli urzeczonym pierwszym bezpośrednim zetknięciem się z nim. A na mnie podzielała jego naturalna skromność, jako rys charakteru, bardzo bliski duchowi żydostwa.

Saul Blum.

(Dok. nastąpi).

# Składajcie ofiary na Pielgrzymkę Akademicką

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dalszym ciągu pogoda słoneczna. W całym kraju skłonność do burz. Upał. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

### Z MIASTA.

— **Podstępna kwesta uliczna na rzecz inwalidów wojennych żydów.** Wiele głosów oburzenia wśród społeczeństwa chrześcijańskiego wywołała wczorajsza kwesta uliczna na rzecz inwalidów wojennych żydów. Kwestarze w natrętny sposób zaczęli przechodzić chrześcijan, którym przypinali znaczki, zaznaczając, że ofiary zbierane są na rzecz Związku inwalidów wojennych. Ofiary sypały się hojnie. Dopiero po bliższym przejrzeniu się napisowi znaczka — okazało się, że kwesta odbywa się na rzecz żydów. W ten sposób wielu chrześcijan padło ofiarą podstępów. (h)

— **Zjazd koleżeńki.** W niedzielę 23-go maja rb., odbędzie się Zjazd koleżeńki Polaków, którzy ukończyli, względnie opuścili, średnie zakłady naukowe w Wilnie (I i II gimnazja i szkoła realna).

Program zjazdu następujący: 1) o godzinie 10-ej rano nabożeństwo w kościele św. Jana, 2) o godz. 10.30 rano zbiórka na podwórzu USB, dla dokonania zdjęcia fotograficznego, 3) o godz. 11-ej rano zwiedzanie Ratusza oraz ruin na Górze Zamkowej, 4) o godz. 7.30 wieczór zebranie koleżeńskie w sali restauracji „Ustronie” (ul. Mickiewicza 24).

— **Brak mąki pyłowanej w Wilnie.** Ostatnio zanotowano dotkliwy brak mąki pyłowanej 65 proc. Tymaczy się to tym, że żydowskie młyny (polskich w Wilnie niema) nie miały zboża, gdyż właściciele młynów wychodzą z założenia, że w obecnej chwili przemiał mąki nie daje żadnych zysków. Obecnie cena 1 klg. mąki pyłowanej wynosi 32 gr., zaś chleba 32 i pół gr. Cena 1 klg. żyta kosztuje 25 gr., natomiast 1 klg. razowej mąki 26 i pół gr. Władze administracyjne nie zezwalają na podwyższenie cen mąki, skutkiem czego młynarze nie miały nawych transportów, oczekując zwykłej cen. (h)

— **Figury na Katedrze będą odnowione.** Wczoraj z rana rozpoczęto przygotowania do prac, związanych z restauracją figur, znajdujących się na katedrze. Rozpoczęto już ustawać rusztowania.

Figury, po przeprowadzeniu ich konserwacji, będą przemalowane. Na jaki kolor, narazie niewiadomo. (m)

### SPRAWY MIEJSKIE.

— **Liczniki gospodarcze.** Elektrownia miejska w Wilnie podaje do wiadomości P.P. abonentów wyjeżdżających na letniska w obrębie m. Wilna, że zabieranie ze sobą liczników gospodarczych bez uprzedniego zafatwienia odpowiednich formalności w Elektrowni jest wzbronione.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich** powiadamia członka 23 bm. walne zebranie Syndykatu odbędzie się w innym terminie o czym nastąpi osobne powiadomienie.

— **N. O. K. zawiadamia** swe członkinie, iż dziś, dn. 22 bm. weźmie udział w uroczystościach zawieszenia Votum (Jasnogórskiego przez młodzież akademicką, ze stanzdarem. Dlatego wzywa do stawienia się na miejscu zbiórki przed kościołem św. Kazimierza o godz. 9 rano.

— **Z życia „Sokoła”.** Dziś w sali „Sokoła Wileńskiego, Wileńska 10, odbędzie się ostatnia zabawa Sokoła, organizowana przez Druhny. Sala udekorowana. Orkiestra jazz powiększona. Wstęp za zaproszeniami, lub stałymi kartami wstępu. Dochód przeznaczony na cele VIII-go Wszepolskiego Złotu Sokolstwa w Katowicach.

— **Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Opieki na Dzieci.** Dnia 6 czerwca r. b. o godz. 11-ej min. 30 w pierwszym terminie albo o godz. 12-ej w drugim terminie w lokalu Zakładu Wychowawczego Towarzystwa, ul. J. Jasieńskiego 20/22 odbędzie się Walne Zebranie.

— **Wileński Okręg Kolejowy L. O. P. P.** Kolejowe Koło Szybowcowe organizuje w czasie od 31 maja do 5-go czerwca 1937 r. I Teoretyczny Kurs Szybowcowy. O przyjęciu na ten Kurs ubiegać się mogą kandydaci obojga płci posiadający ukoń-

czonych lat 16 i wykształcenie co najmniej 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Opłata zasadnicza za cały Kurs wynosi: 1 zł., — dla członków Koła 50 gr.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Koła w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego Nr. 14: we wtorki i piątki w pokoju Nr. 24, a w inne dni powszednie w pokoju Nr. 6 w godzinach od 17— 19.

### ROŻNE.

— **Wykopaliska w ogrodzie OO. Misjonarzy.** Podczas robót niwelacyjnych w ogrodzie OO. Misjonarzy przy ul. Subocz 18, robotnicy wykopali większą ilość naczyń mosiężnych. Naczynia te robotnicy sprzedali, nie powiadamiając o tym zakon Misjonarzy.

W związku z tym zatrzymano 2 robotników Wł. Azanowicza (Nowoświecka 3) i Al. Ozowicza (Popławska 22). (h)

### KRONIKA POLICYJNA.

— **Historia z kupnem i przywłaszczenie konia.** Policji doniósł niejaki Eugeniusz Bożyczko (Wilkomierska 101), że Al. Paszkiewicz (Słomiana 3) przywłaszczył jego konia wartości 380 złotych.

W godzinę po tym zwróciła się do policji Maria Zukowiczowa (Wilkomierska 101) i powiadomiła, że sąsiad jej Eugeniusz Bożyczko przywłaszczył 80 zł. wrozone mu tytułem zadatku na zakup konia.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. (h)

— **Usiłował obrabować 14-letnią dziewczynkę.** Niedaleko Belmontu na przechodzącej 14-letnią H. Świetlikowską napadł niejaki A. Ostrowski (Filarecka 48), który usiłował dziewczynkę zrabować torebkę z pieniędzmi.

Ostrowskiego osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (h)

### WYPADKI.

— **Pompa asenizacyjna przyniosła 6-cio letniego chłopca.** Na podwórzu domu przy ul. Subocz 2, podczas zabawy dzieci przywróciły ręczną pompę asenizacyjną, która przyniosła 6-letniego D. Panelkowskiego, który odniósł ciężkie obrażenia głowy.

Chłopca pogotowie odwoziło do szpitala św. Jakuba. (h)

— **Pogryziona przez wściekłego kota.** Na dziedzińcu domu Nr. 59 przy ul. Chocimskiej wściekły kot pogryzł A. Klimontowicz (Chocimska 61). Kota zastrzelono, zaś uszkodzoną skierowano do szpitala na obserwację. (h)

## Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj o godz. 8.15 nowa premiera sezonu, współczesna sztuka pt. „Jutro niedziela” wiedeńskiej spółki autorskiej Adlera i Perutza, w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego. Opracowana przez reżysera Wł. Czengerego z dużym nakładem pracy nowa premiera otrzyma następującą obsadę pp: Detkowska-Jasińska, Drohocka, Masłowska, Sciborowa, Borowski, Czapliński, Czengery, Dzwonkowski, Mrożewski, Neubelt, Rewkowski, Staszewski, Surowa, Szymański, Utnik, Wiskind, Wołhejko, Zastrzeżyński. Dekoracje W. Makojnika, z których jedna odsłona wyobraża dworzec kolejowy bezpośrednio po wypadku katastrofy.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dzisiaj premiera. Duży teatr Lutnia wystawia po raz pierwszy krótkowile ze śpiewami i tańcami W. Rapaackiego „Ja tu rządzą”. Pełne humoru to widowisko posiada niezmiernie oryginalny i ciekawy akt 2-gi, który się dzieje za kulisami teatru operetkowego, co daje możliwość reżyserowi do realizacji najrozmaitszych pomysłów aktualnych, to też dzisiejsza premiera obfitować będzie w różne niespodzianki. Główne role tej nowości powierzono p. B. Halmirskiej, M. Wawrzkowiczowi, K. Wyrwicz-Wichrowskiemu i innym.

Atrakcją wieczoru bezwątpienia będzie występ zespołu najlepszych w Polsce rewiellerów kobiecych Jmrey-rewiellers. Zespół ten udało się pozyskać tylko na kilka występów. Ceny letnie — niższe.

## Ofiary

złożone w adm. Dzien. Wil.

Dla uczczenia Dnia Imienin p. Dr-owej Heleny Łaskiewiczowej, Prezyski XVII Oddziału Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — członkinie tegoż Oddziału Towarzystwa składają zł. 15 (piętnaście) jako ofiarę na projektowane przez Solenizantkę przedszkole (ochronkę dzienną), które ma powstać przy parafii św. Rafała, staraniem wyżej wymienionego Oddziału Towarzystwa.

Na pielgrzymkę akadem. na Jasną Górę p. S. M. zł. 1.

Dla potrzebującego studenta p. Antoni Jatowtt zł. 1.50.

### GŁOSY CZYTELNIKÓW

## Jeszcze przystanek na Antokolu

W dniach 13 i 14 maja b. r. ukazało się w prasie miejscowej wyjaśnienie Zarządu miasta Wilna w związku z przesunięciem przystanku autobusowego w pobliżu kościoła św. św. Piotra i Pawła.

Wyjaśnienie to ukazało się dopiero po miesiącu od czasu przesunięcia przystanku. Zostało ono wywalczane przez notatkę w prasie i petycję mieszkańców. To też robi wrażenie, jakby danego niechętnie, z argumentacją dorobioną ex post.

Nie przesądzając decyzji p. Prezydenta, może przynajmniej jeden będzie skuteczną małą sprawą, że Wydział Zarządu Miasta w sprawach obchodzących mieszkańców będą zmieniały istniejący stan faktyczny po podaniu przedtem tego do publicznej wiadomości, a nie będą obywateli zaskakiwać jak wroga na wojnie.

W wyjaśnieniu tym Wydział drogowy twierdzi, że mieszkańcom dzielnicy Antokolskiej nieznane są istotne powody, które zmusiły do przesunięcia przystanku, — a dalej podaje jako przyczyny względy bezpieczeństwa i swobody ruchu, bo zatrzymujący się wóz zamyka dla ruchu kołowego prawie pół jezdnii.

Otóż można zapewnić Wydział drogowy, że mieszkańcom Antokola znane są argumenty podane w wyjaśnieniu; były one wysunięte w petycji mieszkańców, jako ewentualne powody, które mogą mieć pozory słuszności. („Dzien. Wil.” z 3.V 37).

Stanowisko Wydziału drogowego zdaje się nie wytrzymać krytyki.

Jak szerokość jezdni przy ruchu dwustronnym jest obliczona co najmniej na 4 pojazdy, tak przy ruchu jednostronnym na 2 pojazdy, ażeby jadący szybciej mógł wyminąć wolniejszy lub stojący na miejscu. Ruch jednostronny to nie znaczy przecież jazda pojazdów gęsiego bez możliwości wymijania.

Trzeba pamiętać, że przystanek w poprzednim miejscu był na długo przed stworzeniem rozwidlenia ul.

Kościuski, przez Wydział drogowy.

Należy sądzić, że tworząc to rozwidlenie liczone się z istniejącymi warunkami, tj. i z przystankiem. Jeśli się z tem nie liczone to smutne wydaje sobie świadectwo Wydział drogowy.

Naturalną jest rzeczą, że pojazd mijający musi nieco zmniejszyć swą szybkość zawsze, przy ruchu jednostronnym nawet w większym stopniu, ale również naturalną jest rzeczą, że łatwiej minąć pojazd na postoju niż w ruchu.

Jeśli mimo wszystko uważałyby ten jednostronny ruch, za uzasadnioną przyczynę trudności w ruchu, to trzeba pamiętać, że te warunki nie istniały przedtem, że stworzył je właśnie przed dwoma laty Wydział drogowy, zakładając na środku jezdni zieleńce i zwięzając wybitnie ulicę.

Nie widać więc słusznego powodu, aby za grzechy Wydz. drogowego mieli cierpieć mieszkańcy. Zdarza się, że się zbłądzi, ale trzeba się do tego przyznać. To też i Wydział drogowy zamiast dawać nieprzekonywujące wyjaśnienia, powinien się przyznać, że zbłądził, że obliczył, stworzył za wąskie jezdnie.

Błąd ten powinien Wydział naprawić i albo jeszcze zwięzić albo znieść zieleńce zwłaszcza, że jest przyczyna, która od czasu do czasu tamuje a nawet zamyka ruch jednostronny na rozwidleniach. Są to przemarznięte odczyny wojskowych. A maszeruje tędy piechota, saperzy i kolumny pontonów, szwadron pionierów i oddziały kawalerji.

Wtedy naprawdę ruch jest zamknięty na dłuższą chwilę, a za oddziałami wojskowymi tworzy się cały zator rozmaitych pojazdów.

Część tego zatoru rozwiązuje się po przejściu przemyku „mazurkowego”, część odważniejsza, z większym tupetem lub ufną swojej „pozycji” zbacza z „prostej drogi przepisów ruchu kołowego” i zjeżdża na drugą stronę „przeciw prądowi”, a zakłopotany posterunkowy, strzegący prawidłowości ruchu patrzy na to przez palce.

Cóż na to Wydział drogowy i jego „względy na bezpieczeństwo i swobodę ruchu”?

Rada na to chyba ta sama, przyznać się do błędnego rozwiązania problemu ruchu na pl. św. Piotra i Pawła i znieść zieleńce. Wtedy i autobus będzie stawał tam gdzie to jest wygodnie mieszkańcom i oddziały wojskowe będą swobodnie maszerowały i pojazdy nie będą łamać przepisów ruchu i posterunkowy będzie miał czyste sumienie, a nawet Wydział drogowy gotów zaśleżyć sobie na uznanie.

Czy nie nęcąca perspektywa?

M. G.

**Dobry towar**  
bywa zawsze wyróżniany  
i dlatego też kostki bulionowe **Knoc** w znanym brązowym opakowaniu każdy chętnie używa. Doskonale bulion z tych kostek zadawoli nawet wybrednego smakosza.

**6**  
groszy

## Rekolekcje w kościele św. Bartłomieja

W dniu 17 maja br. zakończyły się przez 10 dni trwające przy kościele św. Bartłomieja w Wilnie rekolekcje.

Nauki rekolekcyjne prowadzone przez O. O. Redemptorystów ściągęły wielkie rzesze wiernych, których nie mogły pomieścić skromne mury kościoła, to też nabożeństwa i nauki rekolekcyjne odbywały się pod otwartym niebem na dość obszernym cmentarzu kościelnym.

O.O. Misjonarze swemi wzniosłymi naukami porywali serca wiernych a swą niestrudzoną pracą wprowadzili wprost w zdumienie.

Ziarna nauki Chrystusowej, rzucane do pracowicie przeorańskich kamieni dusz słuchaczy, przyniosą plon obfity, a ich słowa, które porwały i wywoływały łzy i to nie tylko u kobiet — wryły się głęboko w serca i będą na długie lata drogowskazem w dalszym życiu.

Tysiące wiernych, którzy uczestniczyli w tych rekolekcjach, zrozumieli, jak cenną jest dla wilnian praca O.O. Redemptorystów, dlatego składając tą drogą Wielebnym Ojcom Pietrowskiemu i Fetterowi serdeczne Bóg zapłać za ich bezinteresowną i niestrudzoną pracę — apelujemy do wszystkich wilnian, by dopomagali Ojcom Redemptorystom w budowie założonego przez nich na Pospieszce Ko-

ścioła i Klasztoru, tej twierdzy i strażnicy katolicyzmu i polskości, z której nauki O.O. Misjonarzy będą promieniować na całe Kresy Wschodnie.

## Zagadkowy wypadek na szosie Wilno—Soły

Z Wilna do Sól wyruszył samochód ciężarowy, nafadowany nierogacizną i bydlęm bitem.

W odległości kilku klm. od Sól z samochodu wypadł człowiek, którego znaleźli wiościanie już nie żywego. Przy trupie mężczyzny nie znaleziono żadnych dokumentów. Wobec czego nie zdołano ustalić tożsamości. Również nie ustalono do kogo należy auto ciężarowe.

Rozwiązaniem tej zagadki zajęły się władze śledcze. (h)

## Zabici od uderzenia pioruna

W dn. 18 bm. od uderzenia pioruna zostali zabici Witold Malinowski, lat 14 i Stanisława Wilczyńska lat 47, m-cy wsi Dajnowo, gm. rudzkiej, którzy w czasie burzy ukryli się pod szczyt stodoły. Ponadto został porażony w nogi Henryk Zalewski, lat 12, m-c tejże wsi.

## Z za kotar studio

### RADIOWE KONCERTY ROZRYWKOWE W SOBOTĘ

Radiowy week-end stoi zawsze pod znakiem milej rozrywki o dobrym poziomie artystycznym. Dn. 22 maja odbędzie się w Polskim Radio kilka tego rodzaju audycji, na szczególną jednak uwagę zasługują dwa koncerty wieczorne. Pierwszy z nich o godz. 19.30 przyniesie występ Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego, oraz śpiewaczki Luby Lewickiej. W programie najmlsze pieśni i melodie ze znanych operetek i dźwięków. Koncert drugi, szczególnie przyjemny dla radiosłuchaczy, łączących rozrywkę po całonocnej pracy, to występ Chóru Orlanda, o godz. 21.35. Obie te audycje wraz z innymi audycjami rozrywkowymi tego dnia złożą się na bogaty i urozmaicony radiowy week-end.

### Uwaga radiosłuchacze!

Przed nami Zielone Jeziora! W niedzielę 23 bm. Rozgłośnia Wileńska organizuje dla radiosłuchaczy i ich rodzin wycieczkę kombinowaną t. j. statkiem do Werek, z przystani podjazd około 4-ry klm. autobusami i 1 klm. pieszo nad brzeg jeziora.

Koszt przejazdów w obie strony 1 zł. i 50 gr. Przewidywany wesół podwieczorek „Własny lotny” bufet. Odjeżdżamy punktualnie o godz. 8 i 9.05 powrót o 18.30 i 19.50. Udział w wycieczce wyłącznie po uzyskaniu kart kontrolnych (miejscówek), które wydaje Rozgłośnia dzisiaj do godz. 20 bez przerwy.

## Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 22 maja.

6.30 Pieśń majowa z wieży Mariackiej. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Audycja dla poborowych. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka na „dnie dobry”. Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewamy piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Utwory Franciszka Schuberta. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Na listy dzieci ze wsi odpowie ciocia Hala. 13.00 Koncert życzeń. 14.30 Wesoly zwierzyniec — obrazki dla dzieci młod. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Sardany i fandanguille. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Miesiąc nektarowy — nowela Bolesława Prusa. 15.45 Muzyka jazzowa D. 16.05 Skrzynka techniczna. 16.15 Krafobrazy w muzyce. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna O. Z. N.-u. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka dawna. 18.50 Tydzień dziecka — pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Nowości poetyckie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert kameralny. 21.35 Chór Orlanda w swoim repertuarze. 22.00 Dawny światek literacki w satyrze Prusa. 22.30 Muzyka taneczna. 22.55 Ost. wiad. dzien. radiowego. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

## Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 21. V. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l *)	24.50 — 25.06
Zyto II stand. 670 g/l *)	24.00 — 24.50
Pszonica I stand. 730 g/l *)	31.75 — 32.25
Pszonica II stand. 710 g/l *)	31.00 — 31.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	— — —
Jęczmień II stand. 649 g/l	— — —
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	21.00 — 22.00
Owies I stand. 468 g/l	22.50 — 23.00
Owies II stand. 445 g/l	21.50 — 22.00
Gryka 610 g/l	27.75 — 28.25
Siemię lniane b. 90% l-ose wag. stoc. mal.	— — —
Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216.50	1820.00 — 1880.00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	— — —
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	— — —
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50	1800.00 — 1840.00
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2080.00 — 2120.00
Kadziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1700.00 — 1740.00
Targaniec mocrony asortyment 70/30	1100.00 — 1200.00

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

## Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

